



2011

Zeszyt Metodyczny
Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli
w Centrum Doskonalenia i Edukacji
we Włocławku

Monika Eska - Kaszubowska

czerwiec 2011

1. Wstęp
2. Kontakty między uczelnią a szkołą
3. Profil studenta kierunku nauczycielskiego filologii germańskiej
4. Przygotowanie studenta do prowadzenia zajęć z uczniami
5. Relacje opiekun- praktykant oraz opiekun – szkoła
6. Blaski i cienie posiadania praktykanta
7. Praktyki miesięczne, a praktyki śródroczne – próba porównania

1. Wstęp

Od 11 lat pracuję jako nauczycielka języka niemieckiego w jednym z wrocławskich gimnazjów. Pracę zaczynałam w szkole podstawowej, którą po reformie zmieniono na szkołę gimnazjalną. Przez szereg lat pełniłam funkcję opiekuna praktyk, aż do roku 2008, kiedy powołano mnie na doradcę metodycznego. Funkcja ta niesie za sobą zmniejszenie ilości zajęć edukacyjnych, co wyklucza odbywanie praktyki przez studentów.

Mam wyłącznie pozytywne skojarzenia z opieką nad studentami. Wynikają one być może z mojego ogólnie bardzo pozytywnego nastawienia do ludzi i wpisanej już w mój charakter chęci niesienia pomocy komuś, kto czuje się niepewnie w swojej roli. Nie mam predyspozycji do bycia „mistrzem”, wzorem do naśladowania, ponieważ takim wzorem wcale się nie czuję, jak każdy nauczyciel popełniam błędy i nie dysponuję dobrymi radami czy rozwiązaniami w każdej sytuacji. Pierwsi studenci trafili pod moje „skrzydła”, kiedy dopiero od 4 lat pracowałam w szkole. Z perspektywy czasu, patrząc obiektywnie, uważam, iż niezbędne jest trochę dłuższe doświadczenie zawodowe, by przekazać dobre wzorce przyszłym nauczycielom. Ciężko ustalić limit wiekowy, limit lat pracy. Ale sądzę, że powinien być dłuższy niż 5 lat.

Studentów, nad którymi sprawowałam opiekę, mogłabym podzielić na dwie grupy: pierwszą stanowią osoby, które trafiały do mnie, ponieważ same wybrały mnie jako nauczyciela, u którego chciałyby realizować praktykę bądź też byli to absolwenci naszej szkoły, którzy w znajomym sobie otoczeniu pragnęli zdobyć niezbędne doświadczenia. Ich praktyka trwała około 1,5 miesiąca i obejmowała zarówno obserwacje jak i samodzielne prowadzenie lekcji. W 2002 roku pani dyrektor gimnazjum, po wcześniejszym uzgodnieniu tego z nauczycielami, podpisała umowę z jedną z uczelni, na mocy której co roku trafiali do nas studenci owej uczelni na praktyki. Jest to uczelnia kształcąca nauczycieli języka angielskiego, niemieckiego i języka polskiego z językiem niemieckim.

Od 1 września do 15 października praktyki ciągłe odbywali studenci IV semestru filologii germańskiej. Zgodnie z programem praktyk mieli przepracować w szkole 90 godzin, na które składały się lekcje obserwowane (42 godziny), przeprowadzone przez studenta (30 godzin) oraz uczestnictwo w innych formach pracy nauczyciela (18 godzin). Od lutego zaczynałam sprawowanie opieki nad dwiema grupami studentów (liczyły od 5 do 8 osób): nad studentami filologii germańskiej oraz filologii polskiej z językiem niemieckim. Były to tzw. praktyki śródroczne dla studentów II roku, które obejmowały łącznie 20 godzin. Praktykant był zobowiązany do pracy w szkole 3 godziny tygodniowo. Praca ta polegała przede wszystkim na obserwacji lekcji oraz przeprowadzeniu jednej godziny zajęć z uczniami pod koniec praktyki. Poniżej przedstawiam tabelaryczny, godzinowy plan praktyk:

Plan praktyk

Filologia germańska, specjalizacja – nauczycielska, studia stacjonarne

I rok		II rok		III rok		Uwagi
I semestr	II semestr	III semestr	IV semestr	V semestr	VI semestr	
20 g. spotkania 10g obserwacja kontrolowana	20 g. obserwacja w szkołach z elementami prowadzenia	20 g. obserwacja w szkołach w tym 1-2 lekcje samodzielnie prowadzone	20 g. obserwacja w szkołach w tym 1-2 lekcje samodzielnie prowadzone 90 g. praktyka ciągła	-	-	

Specjalność: filologia polska z językiem niemieckim, specjalizacja - nauczycielska, studia stacjonarne

I rok		II rok		III rok		Uwagi
I semestr	II semestr	III semestr	IV semestr	V semestr	VI semestr	
20g. spotkania	FP 20g. obserwacja w szkołach z elementami prowadzenia 20g. praktyka ciągła	FP 20g. obserwacja w szkołach w tym 1-2 lekcje samodzielnie prowadzone	20g. obserwacja w szkołach w tym 1-2 lekcje samodzielnie prowadzone: z tego <u>5g. FP</u> , a <u>15g. JN</u> <u>60g. praktyka ciągła</u> : 30 g. FP 30 g. JN	FG 20g. obserwacja w szkołach w tym 1-2 lekcje samodzielnie prowadzone	-----	20g. spotkania 95 FP 65.JN

2. Kontakty między szkołą a uczelnią

Jak już wcześniej wspomniałam większość moich studentów to osoby studiujące na uczelni, z którą dyrektor mojej szkoły podpisał umowę o współpracy. Ponownie podkreślam fakt, że przed podpisaniem umowy dyrektor odbył rozmowę z nauczycielami: języka polskiego, angielskiego i niemieckiego, którzy mieliby pełnić rolę opiekunów praktyk. Chciał uzyskać informację, czy wyrażają zgodę na sprawowanie takiej funkcji. Dopiero po jasnej twierdzącej odpowiedzi nauczycieli – przyszłych opiekunów praktyk- podpisał umowę. Pod koniec

sierpnia opiekun praktyk z uczelni przesyłał dyrektorowi komplet dokumentów danego studenta. Następnie cały ten pakiet przekazywał on mi, po wcześniejszym upewnieniu się, że chcę sprawować opiekę nad studentem. W pierwszych dniach września zjawiał się sam student, który jak najszybciej chciał zanieść podpisane dokumenty swojemu opiekunowi z ramienia uczelni. Proces ten przebiegał podobnie w przypadku grup studentów na praktykach śródrocznych. Opiekun praktyk na uczelni ograniczał swoje kontakty ze mną jedynie do rozmów telefonicznych, które nie dotyczyły samych studentów czy przebiegu praktyk, lecz spraw czysto formalnych (umowy, formularza za danymi osobowymi). Zgodnie z programem praktyk ciągłych (90-godzinnych), wśród zapisów o obowiązkach studenta w trakcie trwania praktyk, znajduje się zdanie: *Najpóźniej trzeciego dnia praktyk poinformować Specjalistę ds. praktyk studenckich o organizacji praktyk w szkole (tj. o planie lekcji języka niemieckiego z zaznaczeniem, które zajęcia student będzie prowadził) – punkt ten jest nadzwyczaj istotny, ponieważ nauczyciele akademicy – opiekunowie praktyk będą hospitolali wybrane lekcje.* Ani razu w okresie współpracy naszej szkoły z uczelnią nie pojawił się ów specjalista, by hospitować lekcję studenta. Praktykanci dobrze znali cytowany wcześniej zapis, starali się jak najwcześniej przekazać specjalście ds. praktyk plan swojej pracy, informowali mnie o tym, iż oczekują wizyty tej osoby. Z nieznanym mi przyczyn nie było jednak w zwyczaju uczelni realizowanie tego punktu planu praktyk studentów filologii germańskiej. W przypadku praktyk śródrocznych nie było takiego zapisu w programie. Jak wspomniałam, w tym przypadku student zobowiązany był do przeprowadzenia jednej godziny zajęć. Przed przystąpieniem do lekcji powinien uzyskać akceptację opiekuna praktyk w szkole tzn. pozytywną opinię przedłożonego scenariusz lekcji. Pod koniec roku szkolnego każdy z nauczycieli – opiekunów praktyk – otrzymywał pisemne podziękowanie od władz uczelni za sprawowanie opieki nad studentami.

3. Profil studenta kierunku nauczycielskiego filologii germańskiej

W trakcie pełnienia przeze mnie funkcji opiekuna praktyk w szkole nie prowadziłam statystyki czy kart studentów. Moje uwagi będą więc dość ogólne. Skupię się na studentach filologii germańskiej, ponieważ trafiali oni do mnie częściej oraz odbywali praktykę ciągłą, która pozwalała na bliższy kontakt z praktykantem a tym samym wyposażała mnie w większą wiedzę na temat samego studenta.

We wspomnianej grupie około 90% stanowiły kobiety. Studenci filologii germańskiej o specjalności nauczycielskiej wywodzili się w większości z małych miasteczek województwa kujawsko – pomorskiego. Zgodnie z wybranym kierunkiem każdy z nich chciał w przyszłości rozpocząć pracę w szkole. Nie spotkałam w opisywanej przeze mnie grupie osoby, która deklarowałaby przypadkowość wyboru tego kierunku.

Praktykanci mieli obawy przed prowadzeniem lekcji w mojej szkole, szkole gimnazjalnej, gdzie młodzież w większości pochodzi z tzw. środowisk trudnych, uwarunkowane jest to położeniem mojej placówki w dzielnicy nie cieszącej się dobrą sławą. Nasi uczniowie często popadają w konflikty z prawem, ich rodzice nierzadko mają ograniczone prawa rodzicielskie ze względu na nadużywanie alkoholu. Praca z młodzieżą tego pokroju jest specyficzna. Jednak nigdy nie doszło do jakiegokolwiek konfliktu praktykant – uczeń czy nawet problematycznej sytuacji. Niekiedy uczniowie klas III próbowali nawiązywać przyjacielskie rozmowy ze studentkami, które im szczególnie przypadły do gustu.

Studenci bardzo starali się sumiennie przygotować do prowadzonych zajęć, do mnie odnosili się z szacunkiem, nigdy z lekceważeniem, respektowali moje prośby, zalecenia, uwagi. Podczas naszych kontaktów dawała się odczuć swego rodzaju niepewność, nieśmiałość w

stosunku pracowników szkoły i do mnie. Podczas prowadzenia zajęć starali się jednak nawiązać dobre kontakty z grupą i czuli się swobodniej niż w relacjach student – nauczyciel opiekun – pracownicy szkoły. Niestety z przykrością muszę stwierdzić, że wśród moich studentów zabrakło osoby „z pasją”, a precyzyjniej rzecz ujmując : to ja nie dostrzegłam takiej osoby. Mam tu na myśli kogoś, kogo wyróżniałaby twórcza postawa, kogoś, kto podchodzi z fantazją do nauczania, poszukuje nowych metod, zaraża swoim entuzjazmem młodzież. Miałam wcześniej jedną taką studentkę na praktykach ciągłych , dwukrotnie w okresie jej studiowania na jednej z bydgoskich uczelni, która miała moim zdaniem nauczanie „we krwi”. Stanowczo twierdziła jednak, że nie chce pracować w szkole i po ukończeniu studiów planowała podjęcie pracy w firmie zagranicznej.

4. Przygotowanie studenta do prowadzenia zajęć z uczniami

Kierunek filologia germańska nie cieszy się aż taką popularnością wśród maturzystów jak filologia angielska. Z rozmów przeprowadzonych z pracownikami uczelni wynika jasno, że jest ich z roku na rok coraz mniej , a posiadana wiedza i umiejętności językowe coraz mniejsze. W 2008 roku nabór na filologię germańską był tak mały, a poziom językowy tak niski, że zdecydowano się utworzyć grupę, która od podstaw uczy się języka niemieckiego z podręczników do pierwszej klasy liceum. Możemy sobie jedynie wyobrazić przygotowanie merytoryczne studenta tej grupy do pracy w szkole. Praktykanci z wcześniejszych roczników, popełniali często błędy językowe: fonetyczne, ortograficzne. Dostrzegałam je już na etapie rozmów przed prowadzeniem przez nich zajęć lekcyjnych, kiedy omawialiśmy temat, analizowaliśmy przygotowany przez studenta konspekt. Zdarzało się również, iż studentka/student popełniali błędy pisząc na tablicy. Nigdy podczas prowadzonych przez praktykantów lekcji nie wychodziłam z sali, więc zauważałam uchybienia. Stosowałam zazwyczaj taktykę polegającą na wyczekaniu momentu, kiedy uczniowie zajęci byli wykonywaniem ćwiczenia, a studentka/student przechadzali się po sali monitorując przebieg prac. Przywoływałam studentkę/studenta do siebie i dyskretnie informowałam o popełnieniu błędu. Studentka/student podchodzili do tablicy, prosili uczniów o chwilę uwagi, informowali o tym, iż wkraść się błąd, poprawiali, prosili uczniów o skorygowanie błędu w zeszycie. Równie niewystarczające wydawały się być umiejętności metodyczne. Studenci wiedzieli, jak napisać konspekt lekcji, ale nie znali metod prowadzenia lekcji, stosowania gier i zabaw oraz innych technik uaktywniania uczniów. Nie wiedzieli jak prezentować poszczególne problemy językowe, utrwałać materiał, jakie metody stosuje się przy sprawdzaniu wiadomości. Z moich obserwacji wynika, że stosunkowo najlepiej radzili sobie w sprawach wychowawczych. Wynikało to zapewne z niewielkiej różnicy wieku między nimi a gimnazjalistami. Odpowiednio reagując w danych sytuacjach kierowali się niewątpliwie intuicją oraz swoimi doświadczeniami z czasów szkolnych.

5. Relacje opiekun- praktykant oraz opiekun – szkoła

Zachowanie właściwych relacji między opiekunem a studentem jest niezwykle istotne. Cóż jednak znaczy, właściwych? Dla mnie oznacza to, że student ma poczucie bezpieczeństwa. Nie odczuwa strachu przed opiekunem. Wie, że zawsze może liczyć na jego pomoc, bo czyż nie jest to główna rola opiekuna? Budowanie sztucznego dystansu między opiekunem a studentem uważam za niewłaściwe, niesprzyjające rozwijaniu się umiejętności praktykanta. Zbyt przyjazne, koleżeńskie stosunki mogą z kolei spowodować, że nie będziemy traktowani

poważnie, nasze uwagi i zalecenia mogą nie być uwzględniane przez studenta, a on sam może mieć kłopoty z przestrzeganiem regulaminu czując zbyt duży „luz”. Staralam się zawsze zachować pewną równowagę, być przyjazną, ale zarazem wymagającą i konsekwentną. Zachowanie takiej postawy nie było łatwe. Studenci bywali niekiedy świadkami drobnych nieporozumień między pracownikami szkoły (co zdarza się zapewne w każdej szkole), musiałam wtedy zachować niezbędny dystans wobec zaistniałych sytuacji, powstrzymać się od jakiś osobistych komentarzy.

Staralam się, by student poznał wszystkich pracowników szkoły (nasza szkoła nie jest szkołą dużą). Student odbywał rozmowę z dyrektorem, w bibliotece szkolnej zapoznawał się ze statutem szkoły, programem wychowawczym i innymi ważnymi dokumentami, poznawał pracę biblioteki szkolnej – pani tam pracująca jest niezwykle miła i przyjazna. W pokoju nauczycielskim został przedstawiany innym nauczycielom, którzy na ogół byli bardzo życzliwi wobec praktykanta. Co ciekawe, praktykant bywał zazwyczaj baczny obserwatorem wszelkich relacji panujących między pracownikami szkoły, potrafił znakomicie „wyczuć” relacje między poszczególnymi osobami. Muszę nadmienić, iż grono naszej placówki było w owym czasie gronem niezwykłym: nieskłóconym, bez podziału na „grupki”, niezwykle życzliwym wobec siebie i innych. Studenci doskonale to wyczuwali i czuli się naprawdę dobrze w naszej szkole: mieli od większości pracowników wsparcie, a nie słowa krytyki czy lekceważącą postawę. Często wymieniali z wychowawcami uwagi na temat ich klas, a ci służyli w miarę potrzeb radą i pomocą.

6. Blaski i cienie posiadania praktykanta

Mimo upływu lat pamiętam uczucie pewnego rodzaju niepokoju, kiedy w pierwszych dniach września pojawiał się student na praktyki ciągłe (obserwacyjne, jak już wspomniałam, zaczynały się dopiero w II semestrze). Student odbywający 90-godzinne praktyki ma niewiele czasu, a dużo godzin do obserwowania i przeprowadzenia. Nie daje to opiekunowi możliwości wyboru klas, w których student ma poprowadzić zajęcia. W praktyce wyglądało to tak, iż student po obserwowanych godzinach naucza we wszystkich klasach przez około dwa tygodnie, by spełnić założenia programu praktyk.

Ów mój niepokój dotyczył klas pierwszych, rozpoczynających naukę języka od podstaw. Na pewno wszystkim nauczycielom znane jest uczucie, że zajęcia prowadzone przez studenta nie do końca realizowane są zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Na kolejnej, już przez nas prowadzonej lekcji, musimy niejako nadrobić zaległości spowodowane przez niedostateczne wyjaśnienie przez studenta niektórych kwestii. Jak już wspomniałam było to szczególnie kłopotliwe w przypadku uczniów klas pierwszych, których chciałam jak najbardziej zachęcić do nauki języka, a także nawiązać dobry kontakt.

Ponadto mając studenta/grupę studentów na lekcji mamy świadomość odpowiedzialności, jaka na nas ciąży. Musimy naprawdę dobrze przemyśleć każdy krok, by prowadzone przez nas zajęcia mogły służyć jako wzór do naśladowania. Posiadanie studenta na praktykach miało oczywiście swoje dobre strony. Praca z młodym człowiekiem, świadomość, że można się z kimś podzielić swoją wiedzą i doświadczeniem daje zawsze dużo satysfakcji. Ponadto, kiedy student prowadzi lekcje, a my obserwujemy, możemy trochę odetchnąć, po prostu chwilę odpocząć. Jak już wspomniałam rola opiekuna praktyk była dla mnie zawsze dużym wyzwaniem, zmuszała nas do ciągłego doskonalenia, ulepszenia metod pracy, poszukiwania nowych rozwiązań. Ponadto w zachowaniach studenta prowadzącego zajęcia, który wcześniej obserwował nas podczas kilkunastu godzin pracy, widzimy odbicie naszych zachowań, co

daje nam wskazówki o nas samych. Wyciągając właściwe wnioski możemy dostrzec , a następnie korygować nasze własne błędy.

7. Praktyki ciągłe, a praktyki śródroczne – próba porównania

Praktyki ciągłe to intensywny, codzienny kilkugodzinny kontakt ze studentem. Praktykant pojawia się w naszym życiu szkolnym, absorbuje uwagę przez półtora miesiąca, po czym często nie mamy z nim więcej kontaktu. Nie zawsze jednak tak bywa. Dwie z moich praktykantek po uzyskaniu tytułu licencjata zostało nauczycielkami języka niemieckiego w mojej szkole. Należały one do wspomnianej przeze mnie grupy absolwentów placówki. Kilko studentów po zakończeniu nauki podjęło pracę jako nauczyciele i spotykamy się teraz na szkoleniach, konkursach.

Praktyki śródroczne nie pozwalają na nawiązanie ścisłego kontaktu ze studentem. Przede wszystkim są to praktyki „grupowe” polegające głównie na obserwowaniu zajęć prowadzonych przez opiekuna praktyk. W IV semestrze zaliczenie praktyki śródrocznej – obserwacyjnej odbywa się na podstawie: uczestnictwa w praktykach obserwacyjnych, aktywności na zajęciach podczas omawiania obejrzanych zajęć, dyskusji nad arkuszami pohospitacyjnymi, które wypełniają studenci w trakcie praktyki. W V semestrze zaliczenie praktyki odbywa się na podstawie: uczestnictwa w praktykach obserwacyjnych, aktywności na zajęciach podczas omawiania obejrzanych zajęć, pozytywnej oceny rozmowy przed- i pohospitacyjnej oraz pozytywnej oceny lekcji przeprowadzonej przez studenta pod kierunkiem nauczyciela. Wspomnę, iż jest to jedna, góra dwie lekcje podczas całej praktyki.